

Kuryer Poznański.

Nr. 162.

Redaktor odpowiedzialny

Środa, 18 lipca 1877.

Ludwik Gayzler.

Rok VI.

„Kuryer Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 ten., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odpowiedniego portucjum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. — drukarni J. Leitgeb. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamieniu (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74. Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 15 fen., roklany 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 18 lipca.

Przejście Moskali przez Bałkan, uważany za nieprzebytą zapórę, stwierdzone dzisiaj telegramem carogrodzkim, jest faktem wielkiej doniosłości i wpływu na ogólną politykę. Moskwa bowiem ma dzisiaj drogę otwartą do Carogrodu, gdyż wątpić trzeba, aby Turcy dostateczne siły zebrać mogły, któreby Moskali w pochodzie zwyciężkim powstrzymać zdołali. Nadchodzi zatem chwila, w której interesowane najbliższe mocarstwa, przemówić muszą. To też widzimy już dzisiaj Anglię, przygotowującą się do postawienia w miejsce dwóch naturalnych zapor Dunaju i Bałkanu, które okazały się słabymi, dyplomatyczne przedmurze wsparte na flocie, spoczywającej w zatoce Bezika. Pismo angielskie w bliskich zostające stosunkach ze sferami rządowymi, Standard oświadcza, że Anglia wobec zagrożenia Carogrodu przez armię rosyjską nie może pozostać bierną, a na obsadzenie stolicy sułtana przez Moskali nigdy nie pozwoli. Ponieważ zaś car uważa zajęcie stolicy za konieczne, celem uzyskania pomyślnych warunków pokojowych, zatarę z Anglią jest bliżki.

Długo nie wiadziano, co pocznie Rumunia. Zapowiadano na pewno, że wojska rumuńskie pod wodzą księcia przejdą przez Dunaj, oznaczano nawet dzień i miejsce. Obecnie przycichło wszystko. Politische Correspondence donieśli przed kilku dniami, że Rumunia na stanowisku pozostanie odporną, że nie przejdzie Dunaju, a nawet dla opieki i pomocy otrzyma dywizyjny wojsk rosyjskich. Obecnie podaje Presse powód tłumaczyący tę nagłą zmianę w usposobieniu Rumunii. Rząd rumuński zapytywał się Austrii, czyby nie miała nie przeciwko przeprowadzeniu się wojska rumuńskiego za Dunaj; odpowiedziano mu, że się Austrii w wojskowe dyspozycje Rumunii nie mieszczą, sądzi jednakowoż, że na prawym brzegu Dunaju nie ma dla Rumunii żadnego terytorjum do zdobycia.

Wojna moskiewsko-turecka jest starem się dwóch barbarzyńskich potęg, które nie znają ludzkich uczuć i w dzikości swęj nie rozumieją wymagań cywilizacyi. Zdają też z obydwóch stron toczy się wojna eksterminacyjna, rzezią i pożogą ślad swój znacząca. Myślny doświadczyli na sobie krwiożerczego usposobienia Moskali, gnębieni od wieku znany ich wszystkie okrucieństwa, dla tego wierzymy, że i dzisiaj najeżdżając obcy kraj, takie same, do nieba o pomstę wołające gwałty spełniają. Nowy szereg niegodziwości dokonanych w ostatnich dniach przez tych nowocześnie cywilizatorów ogłasza przed światem turecki minister spraw zewnętrznych w okólniku wysłanym do reprezentantów Porty, który brzmi jak następuje: „Smutny spełnia obowiązek donoszący Panu o dalszych barbarzyństwach spełnionych przez Moskali po miastach i wsiach przez nich obsadzonych. Nie ograniczali się oni na tym, że zabrali ludności muzałmańskiej całą ich majątność, lecz nadto pastwili się w najbezwstydniejszy i najokrutniejszy sposób nad dziećmi i kobietami i to krótko po wydaniu proklamacyi cara Aleksandra, w której tenże ludność muzałmańskiej zapewniał bezpieczeństwo osób, rodzin i własności. — Z pomiędzy wielu nowych aktów okrucieństwa podnoszę następujące: Mieszkańców pewnej miejscowości pod Tirnową, którzy się przy zbliżeniu nieprzyjaciela schronili do meczetu, żywem spaleni zostali. Kiedy nieprzyjaciel na potkał 300 wozów, na których znajdowały się uciekające rodziny, strzelał do nich z dział i wy-mordował wszystkich mężczyzn i kobiety, które zdołał pochwylić. W miejscowościach i wsiach, zajętych przez Moskali, palono ludność muzałmańską; Bułgarzy nasładowali wojska rosyjskie, napadając na spokojnych mahometan i jeszcze okrutniejsze i haniebniejsze wyprawiają sceny. Konieczną jest rzeczą, aby świat ucywilizowany dowiedział się o tych okropnościach i je potępił. — Agence Russe zaprzecza, aby karna armia rosyjska miała się dopuścić podobnie oburzających czynów, ale któż temu uwierzy?

Legion polski w Turcyi, jak z Bukaresztu 16 bm. donoszą do Presse, został rozwiązany. Jedną część oficerów przydzielono do jenerałnego sztabu, inną wcielono do pojedynczych pułków.

Korespondent Petersburgski Politik podaje ciekawą anektodę obchodu pamiątki Hussa w Petersburgu. Towarzystwo słowiańskie. Na posiedzeniu Towarzystwa prof. Łamański

wniósł, aby przeznaczyć 500 rubli nagrody za dzieło, oceniające historycznie i krytycznie obecne stanowisko ludności czeskiej do partyi ultramontańskiej. Rozprawa ta ma zawierać krytyczny rozbiór: papieżstwa, jezuityzmu, protestantyzmu i starokatolicyzmu, a między innymi wykaz, o ile kler czeski byłby skłonny do odstąpienia od celibatu, zreformowania wyznania wiary, przyjmowania hostyi pod obu postaciami, wprowadzenia liturgii słowiańskiej itd. Widocznie więc p. Aksakow nie zraża się bynajmniej oświadczeniem Dra Riegera na pogrzebie ks. Czernaka o stanowisku Staroczechów do katolicyzmu, lecz z wytrwałością posuwa dalej swój program. Jednak bądź co bądź duchowieństwo czeskie, pomimo swych przekonań politycznych, zostało jeszcze szczerze katolickim i nawoływania pana Aksakowa nie dadzą bynajmniej powodu do nowej apostazyi czeskiej.

KORRESPONDENCKIE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Węgry, 17 lipca.

(Słówek o tak zwanych Starokatolikach.)

(N.) Wielką zapewne boleść zadaje sercu każdego katolika, gdy o tej sekcji słuchoć lub czytać musi. Trudno mi jednak powstrzymać się, by Wam nie przysłać przyczynki, podług mnie bardzo ważnego; i z pewnością nie czyniłbym tego, gdybym nie był pewien, że to każdego katolika gorąco zajmie.

Wczytawszy w miejscowej gazecie, że się nabożeństwo w starokatolickim kościele odbyć ma, postanowiłem pójść tam, aby się przypatrzeć, jak się oni modlą i jak się w domu modlitwy zachowują. Byłem przekonany, że będą się starali prawowitych katolików choć zewnętrzną formą przesadzić, ale zupełnie się zawiodłem. Przystąpiwszy próg świątyni, ukłonili mi się jakiś jegomość stary, pierwszy ich apostoł, z uśmiechem na twarzy, jakby myślał: „No, to mamy znowu jednego więcej w naszej sieci.“ Gdy ksiądz wyszedł ze mszą, ci nowi reformatorzy, zamiast spokojnie się zachowywać jakby to być powinno, rozprawiali o „ważnych kwestjach“, które pewno lepiej na innym miejscu załatwić mogli. Po mszy wszedł ksiądz na kazalnica, a ukłonivszy się wszystkim, tak do nich przemówił: „Geheerte Versammlung“. Siedząc w kącie, policzyłem wszystkich członków kościoła, których było nie nad 80 obojga płci. Po chwili przystąpił do mnie jakiś jegomość, podając mi kartkę niepozornie wyglądającą, ale wielkiej wagi, gdyż wykazującą dosadnie w co wierzą i czego trzymać się muszą. O tej kartce (gdzie każdy taką dostał) bardzo się żywa wszczęła rozmowa (podczas mszy); mój sąsiad na prawo powiada do jakiegoś przyjaciela: „To bardzo dobrze, bo uczony to sam wynajdzie, co oni wymówili, ale dla nieuczzonego (für den Einfachen) jest to wielkiej wartości.“

Wziąwszy tedy ten tak doskonały dokument do ręki, przeczytałem. Tekst jego brzmi dosłownie, jak następuje:

Papieże i księża byli bardzo zmyślni (Erfundungsreich), zaprowadzając w Kościele wiele takich rzeczy, o których się Chrystusowi i Apostołom nawet nie śniło. Woda święcona została w r. 129 zaprowadzona, a Pokuta (Busse) w r. 157, rok 348 pierwszych widać mniów. Msza łacińska powstała w r. 392, a ostatnie olejem św. namaszczenie śmiertelnie chorych i umierających 550. Czyściec zaś pali się od r. 593, a świętych dopiero od roku 1000 czczą. Rok 1015 położył koniec małżeństwu księży, może nie w rzeczy samej, ale za to prawny (wenn auch nicht thatsächlich, so doch rechtlich) a 104 lat później r. 1119 wynaleziono odpusty; w r. 1200 hostya ludowi w monstracyi po raz pierwszy pokazano i do czezenia postawiono. Zaprowadzenie inkwizycyi przypada na rok 1204, a uszna spowiedź na r. 1215. Nasz wiek wynalazł w r. 1854 Niepokalane Poczęcie, a 1870 Nieomyślność Papieża. Cóż jeszcze przyjdzie! (Was wird nun kommen)?

Takim to dowcipnym zapytaniem kończy autor swój „ważny dokument.“ Kto jednak jest autorem tego wysoku mądrości, nie wiadomo, bo nikt nie jest podpisany, nawet drukarnia nie podana, w której się te dokumenta drukują. Każdy wie, że początek do tej sekty dało ogłoszenie dogmatu nieomyślności, ale, żeby doszło tak daleko, jak powyższe pismo wykazuje, nikt pewnie nie myślał. Podziwiać tylko należy ich niekonsekwencją, bo wody święconej używają, hostyi przy mszy i komunii także, łącząc dotąd jeszcze zachowali.

Widzimy więc, że wszystko odrzucają, cokolwiek Kościół postanowił, zewnętrzną tylko zachowując formę. Łatwo domyśleć się można,

jakiego rodzaju ludzie do tej sekty się zapisali. Kilku urzędników z poczty, cła, policji i t. p., którzy nie troszczą się o spokój i zbawienie duszy, patrzają tylko na mamonę. Smutna to rzecz. że się znajdują podobni ludzie, ale ta pozostaje nadzieja, że Kościół, oczyściwszy się z plew, samymi wypróbowanymi synami szczyścić się będzie.

Wenecya, 15 lipca.

(Y.) Podług doniesień z Dalmacyi i Chorwacyi odpowiedzi ministrów w Cis- i Translitanii na interpelacje wystosowane do nich w obu odnośnych parlamentach co do przygotowań wojennych, które rząd austriacki poczynił i czyni na pograniczu Rosji i Hercegowiny, wywołały uśmiech na ustach tamtejszych mieszkańców. W istocie bowiem nikt tam nie wie, azali ministrowie owemi zapewnieniami swojemi usiłowali złudzić innych, albo azali raczej oni tylko łudzili siebie sami?.. W Wiedniu i Peszcie można wprawdzie snadno wmawiać w ludzi, iż rząd austriacki kołysze się w słodkiej beczeryności, ale nie w Dalmacyi i Chorwacyi, gdzie wszystko, co do wojska i floty należy lub z niemi ma jakąś styczność w największym jest ruchu. Do rzędu przejawów tego nadzwyczajnego ruchu wypadają między innymi policzyć n. p. nieustanne przejeżdżki wyższych oficerów wszelkiej broni, niemniej sprowadzanie tu i tam prowiantów, amunicyi itd. Także wszystkie lokalności, jakie tylko można było dostać, pozajmował zarząd wojskowy na pomieszczenie w nich magazynów. Zaznaczyć trzeba w tym przypadku to jedno jeszcze, iż zaczawszy od jenerałów głównodowodzących (Rodicza i Molliniego) aż do starszyzny sztabu jenerałnego itd. wszyscy jakiegolwiek wydatniejsze stanowiska w ewentualnym korpusie operacyjnym mający oficerowie bez wyjątku jakby umyślnie podobierani z łona narodowości południowo-słowiańskiej, co zaiste nie zdaje się być bardzo pomyslną wróżką dla przyszłych losów Turcyi w jej graniczących z Dalmacyą i Chorwacyą prowincjach.

Z Rzymu mam do zamieszczenia jeno tę nowinę, iż w sanktuarjum Wschodów świętych (La Scala Santa), obok bazyliki św. Jana w Lateranie, umieszczony został piękny posąg Jego Świętobliwości Piusa IX z marmuru, który wykonał i ofiarował w darze Papieżowi nasz rzeźbiarz polski Oskar Sosnowski.

Kilka dni temu deputacya duchowieństwa świeckiego i zakonnego, mającego stały swój pobyt w Rzymie, pod przewodnictwem Jego Eminencyi Kardynała Wikarego, tudzież Jego Przewielebności JMX. Vicesgerenta, Giulio Lenti, Arcybiskupa w Sida i. p. i., złożyła Ojcu świętemu w darze nadzwyczaj cenny obrazek mozaikowy, przedstawiający Najświętszą Pannę. Ramy tego obrazka są całe z masywnego złota i najprzedniejszej cyzelierskiej roboty. Razem z tym szacownym darem deputacya, o której mówię, wręczyła Jego Świętobliwości bogato oprawne album z podpisami wszystkich członków duchowieństwa rzymskiego. — Papież podziękował deputacyi i udzielił jej pontyfikalne błogosławieństwo.

Dziennik Gazzetta d'Italia, wychodzący we Florencyi, któryby można nazwać organem Polonizmu we Włoszech, zamieszcza obecnie w felietonach swych nader udatny przekład włoski „Agay-Han“ Zygmunta Krasieńskiego.

Wojna moskiewsko-turecka.

* **Nad Dunajem.** Dzisiejsze telegramy, potwierdzając wczorajsze doniesienia o zdobyciu Nikopolu i przejściu Bałkanu podają nam bliższe szczegóły o dwóch tych ważnych faktach, które nie mały wpływ wywarą na dalszy bieg wypadków. Zdobycie Nikopolu przedstawiają nam dwa urzędowe telegramy moskiewskie w sposób następujący: „Po zwycięstwie boju — donoszą pod dniem 15 b. m. z Turn-Magurelli do Petersburga — który się toczył wczoraj rana do nocy, poddała się dziś nadedniem na łaskę i niełaskę załoga w Nikopolu. Rosyianie walczyli z bezprzykładnem mężstwem i zdobyli wszystkie fortyfikacye i stanowiska. Dwóch baszów i 6,000 Turków z armii regularnej dostało się do niewoli.“ Drugi urzędowy telegram z Petersburga z dnia 16 b. m. brzmi: „Fortyfikacye Nikopolu zdobyte zostały po 15-godzinnym boju. Załoga poddała się na

łaskę i niełaskę. Dwóch baszów i 6,000 Turków wzięto do niewoli.“ Do Polit. Correspondenz donoszą nadto, iż przy zajęciu Nikopolu zdobyli Moskale na Turkach 40 dział i 2 monitory tureckie. Wzięci do niewoli baszowie nazywają się Achmet i Hassan baszowie.

Oddziały, które zdobyły Nikopol, należały — pisze Presse — do dziewiętego korpusu armii, jenerała-porucznika Krüdenera. Turcy wznieśli w Nikopolu w ostatnim czasie 12 szańców połowych, z których dnia 16 bm. po południu po 6-godzinnym boju ustąpić musieli. Że Moskałom nie trudno będzie zdobyć Nikopol, można było przewidzieć, gdyż trudność zajęcia tego punktu, tak przydatnego do obrony linii Dunaju, ustąpiła, skoro Moskale przeforsowali rzekę pod Sistową.

Niezaprzeczonym jest już dziś faktem, że pewna część wojska moskiewskiego przeszła Bałkan. Przynajmniej to wczorajsze i dzisiejsze urzędowe telegramy tureckie. — Dziwna tylko, iż w Carogrodzie zdają się dobrze nie wiedzieć, w którym właściwie punkcie przeszli Moskale Bałkan. Wszystkie wogóle szczegóły, zawarte w telegramach tureckich a dotyczące owego przejścia Bałkanu są niejasne. Doniesienie carogrodzkie z dnia 16 b. m. mówi, że Moskale zajęli stacyę kolei pod Jeni Zagra, i że przeszli Bałkan w kierunku ku Bramie Żelaznej. Komendant Adryanopolu, Reouf basza sposobił się, by uderzyć na Moskali. W sprawie tej wysłał nadto turecki minister spraw zagranicznych do reprezentantów W. Porty za granicą następujący komunikat:

Carogrod, 16 lipca. Według depesz, jakie W. Porta otrzymała, przeszli Moskale w kilka batalionów Bałkan pod Hain Boughar. W miejscu tym znajdował się tylko 1 batalion turecki, który po dwugodzinnym, bohaterkim boju zmuszony był cofnąć się i Moskalam wolno pozostać przejść. Minister marynarki Reouf basza, który w pobliżu Bałkanu się znajdował i nie spodziewał się, że Moskale w pomienionym miejscu przejdą, podążył tamże i uderzwszy na nieprzyjaciela, odparł go.

Powyzszy telegram turecki wspomina o jakimś odparciu nieprzyjaciela. Po przejściu zaś Bałkanów przez Moskali stoczona być musiała jakaś bitwa. Moskiewskie urzędowe źródła milczą o tym zupełnie. W każdym przecież razie czuć się nie muszą tu Turcy bezpiecznymi, kiedy, jak to inny znów urzędowy telegram turecki donosi, przybył dyrektor kolei rumelskiej do Adryanopolu, w celu wywiezienia całego materiału kolejowego.

Kolumna, która od strony Tirnowy posuwała się do Bałkanu, składała się — pisze Presse — z 8 korpusu, z części 9 korpusu i połowy ruchomego korpusu. W skład kolumny tej wchodziła także większa część legionu bułgarskiego; cała jej siła wynosiła 50,000. Według telegramu biura Reutera przeszło Bałkan 18 batalionów, około 20,000 ludzi i zajęło Jeni Saara (Sagra). Wojska te — pisze dalej Presse — posuwały się jak następuje: Dnia 7 lipca zajęły one Tirnowę, dwa dni później Gabrowę. Te oddziały, które 13 bm. wieczorem przeszły bez przeszkody Bałkan, nie mogły posuwać się żadną miarą wawozem Szybka, jak to twierdzi doniesienie Reutera. Prawdopodobnem jest, że zeszyły one pod Saliwą z drogi, wiodącej z Tirnowy do Gabrowy i wkroczyły przez Trawnę i wawóz Tipuriska Poliana do Rumelii, do doliny nad rzeką Tuncaz. Gdyby Moskale byli posuwali się wawozem Szybka, 1318 metrów wysokim, wtedy nie byłiby opanowali Hankö, jak to donosi urzędowy telegram moskiewski, lecz Szybkę i Kasanlık. Po cofnięciu się nizamów z Hankö w kierunku wschodnim do Konaro, brygada jenerała Gurko wolną znalazła drogę aż do doliny Tuncazy. W ten sposób mogli też Moskale d. 15 b. m. stanąć w Jeni-Saara, nie napotykając nigdzie na opór. Jeżeli się sprawdzi wiadomość, iż w Rumelii stoi w tej chwili 20,000 Moskali, to przyjąć można, że tamdotąd podają reszta owych 50,000 wojska. Przypomnieć należy, iż Jeni-Saara leży na połowie drogi od Dunaju do Carogrodu; trudno zatem dziś odgadnąć, jak się ułoży na półwyspie bałkańskim przyszła sytuacja militarna, lub polityczna. Pomnieć na to należy, iż większa część armii tureckiej znajduje się w tej chwili w Bułgaryi, że W. Porta skoncentrować może wkrótce 30,000 świeżego wojska w wilajecie adryanopolskim. Przyznać atoli trzeba, że zajęcie przez

Moskali doliny Tuncy od Kasantyka do Jamboli odcina armii tureckiej linią transportową od Śiwina przez Kotel do Szumli i wpływa niekorzystnie pod względem moralnym tak na ludność, jak i wojsko tureckie. Gdyby Moskalom udało się — tak kończy Presse — przytrzymać Abdul Kerima w czworoboku forticznym, natenczas Adryanoplem, zanimby przyszło pod Szumli do stanowczej batalii.

Równocześnie z pochodem ku Bałkanom rozpoczęli się Moskale posuwać się w Dobruczy. Przynają to same źródła tureckie. Do biura zaś Reutera donoszą z Szumli pod dniem wczorajszym, że Moskale zajęli w Dobruczy Medzię i Mangalir po opuszczeniu miejsc tych przez Turków. Z Dżurdziewa otrzymała Presse telegram téjże samej daty, który donosi, iż komunikacja kolejowa pomiędzy Kustendže a Czarnowodą została przerwana, jako też linia Jamboli-Karabunar.

Wnosząc z krótkiego doniesienia, jakie otrzymuje Presse pod dniem 16 bm. z Bukaresztu, zdawały się być megle, iż Moskale rozpoczęli oszczędzać Ruszcuk. Odnosny telegram opiewa, iż w Dżurdziewie słyszano silny grzot działowy, który dochodził od tyłów twierdzy.

Podaliśmy wczoraj kilka szczegółów z urzędowego telegramu moskiewskiego o przybyciu w. księcia Mikołaja do Tirnowy, o zajęciu linii Jantry i o walce, jaką Moskale stoczyli w dalszym swym pochodzie. Wspomniany telegram brzmi w całej rozciągłości:

Petersburg, 16 lipca. Urzędowo donoszą pod dniem 14 bm. z Tirnowy: Dziś przywrócono komunikację telegraficzną z Tirnową. Dnia 12 b. m. przybył w. książę Mikołaj do Tirnowy, gdzie go przyjmowała ludność z zapalem. Dnia 7 bm. obsadzili wojska rosyjskie linię Jantry bez walki; awangardą dotarli aż do prawego brzegu Jantry. Wszędzie, gdzie się pokaże wojsko rosyjskie, ucieka przed nim ludność muzułmańska. Aż do dnia 11 bm. stoczyli wojska rosyjskie mniejsze tylko potyczki z podjazdowymi patrolami i z cofającymi się w głąb kraju Cerkiesami i uzbrojonymi mieszkańcami. W dniu 11 bm. napotkał pułk wesnesiński w pochodzie swym z Radani do Zerkowiny pod wsią Czarkoi transport, eskortowany przez 1500 Turków. Pułk rosyjski nie mógł z początku, mimo kilkukrotnych ataków, rozbić ukrytego po za wzozami nieprzyjaciela, dopiero kiedy po południu o 5 godzinie nadeszły z sukursem 2 szwadrony huzarów z 2 działami i pół sotni kozaków, uciekli Turcy, ścigani aż do zapadnięcia zmroku. Rosyjskie wojska zdobyły 300 wozów i wzięły 10 ludzi do niewoli. Na placu boju znalaziono 50 poległych żołnierzy tureckich. Po stronie rosyjskiej zginął bez śladu pułkownik i 5 żołnierzy, padł zaś 1 oficer i 8 szeregowców, rany poniosło 15 szeregowców. Wszyscy polegli, znaleźni na pobojowisku, byli szpetnie pokaleczeni.

O zajęciu Tirnowy przez Moskalki otrzymał Tageblatt z Yaliz-Koi pod Tirnową następujące szczegóły:

W ostatnią sobotę (d. 14 bm.) po poł. otrzymał mustezarif wiadomość, że 3 kolumny moskiewskie maszerują w kierunku Tirnowy. Said basza, mając do dyspozycji tylko 4 bataliony piechoty i kilkadziesiąt salonicznego pułku zandarmeryi wraz z 5 działami polnymi, zaczął rozpocząć ogień na Moskalki, skoro się pokazali, lecz ci opanowali wnet wzgórze, dominujące nad Tirnową i zaczęli rzucić na zupełnie otwarte miasto pociski zapalne. Wtedy Said basza rozkazał swemu wojsku opuścić miasto, gdyż miał do czynienia z 8 batalionami i 12stu szwadronami jazdy wraz z 2ma bateriami. W poniedziałek połączył się Said z Sawfetem baszą, który z 20 batalionami zajął niedaleko Kesrowy i Osmanbazaru oszczędzane stanowisko. Turcy, którzy się cofnęli w największym porządku, mieli wogóle mało rannych, pomiędzy tymi i oficerami. Tirnowa jest wprawdzie obsadzona przez Moskalki, ale ich oddziały zapędzają się zaledwie kilka mil od Tirnowy, w kierunku wschodnim i południowym. Tutaj nie widać wcale Moskalki. Zaledwie wojska tureckie opuściły Tirnowę, gdy Bułgarzy, napadłszy na pozostałych w mieście muzułmanów zaczęli się na nich dopuszczać najokropniejszych okrucieństw. Nie tylko spalili wszystkie domy muzułmańskie, ale zamordowali w samej Tirnowie 60 mieszkańców tureckich, gwałcili kobiety, odrzynali im piersi, a dzieci rzucali w płomień. Przedwzrostki kobiety bułgarskie rozwściekane były przeciw własnej płci i popychały swych mężów do coraz większych okrucieństw. Moskalki nie przeszkadzali temu, lecz przeciwnie dodawali zachęty. Dorosłych mahometan zmuszali Moskalki do przywdziania sukni europejskich i do towarzyszenia armii. Wszystkie miejscowości pomiędzy Sistówą a Tirnową, zamieszkałe przez Turków, stały się pastwą płomieni, a meczety zostały zburzone. W Bataku, Wrslu, Nikup, Trembesz i Frenszissar zostali wszyscy Turcy bez różnicy wieku i płci w pion wycięci. W ostatniej miejscowości, gdzie się znajdują wielkie magazyny militarne, eksplodowała wieża, w której było 500 skrzyń prochu. Przeciw chrześcianom panuje z tego powodu pomiędzy Turkami ogromne oburzenie, ale władze rozwijają chwalebna energię. Serce pęka na widok panującej tu nędzy, na której opisaniu nie ma wyrazów. Około 100,000 ludzi jest bez dachu. Rząd turecki zaopatruje wszystkich w żywność.

Zapisujemy w końcu, iż z Aleksandryi odpłynął w tych dniach dalszy transport wojsk egipskich w sile 3000 do Carogrodu. Do N. W. Tageblatt donoszą pod dniem 17 b. m. z Odessy, iż 4 tureckie monitory zapuściły kotwicę w pobliżu Sewastopola.

*** Na azyatyckim teatrze wojny** po dniach uniesień i radośnego szalu z powodu łatwych sukcesów w Armenii, nastąpiła teraz dla Moskwy chwila rewelacji i rekrimacji. Wszyscy szukają przyczyn tak nagłego zwrotu i znajdują je po części w kolosalnych defraudacjach, jakich dopuszczali się mieli naczelni dowódcy, po części w niezdolności i niskich ambicjach wodzów rosyjskich w Armenii. Dopiero teraz dowiadujemy się, że armia kaukaska często cierpiała głód, że operacjom brakło jednolitego planu, że każdy z wodzów czterech kolumn operacyjnych dbał tylko o własne powodzenie i nie troszczył się wcale o los swoich kolegów. Łatwe zdobycie Ardahanu, które przyniosło laury generałowi, Heimanowi obudziło zazdrość generała Dewla, komendanta kolumny achalskiej, który zajęcie tej twierdzy uważał za swój monopol, a poruczeniem tego zadania Heimanowi

czuć się mocno dotkniętym. To łatwe zdobycie Ardahanu było jak się pokazuje nieszczęściem dla Moskalki, gdyż jemu to zawdzięczyć mają Turcy, że W. Ks. Michał zaprzęgnął zdobyć także Kars à la minute, a skoncentrowawszy w tym celu całą prawie armię w jednym punkcie naraził oba skrzydła swej armii na klęskę. Także Tergukasow i Okłobdzio działali na własną rękę, mało się troszcząc o swych kolegów tak, że jednolite działanie stało się niemożliwym i lekceważeni Turcy, wzmocnieni się posiłkami, mogli niebyle jednego generała po drugim i zmusić ich nie tylko do zaniechania ofensywy, ale nawet po części wyprzeć po za granicę swego kraju. Moskalki nie dają jednak jeszcze za wygraną i zamierzają wkrótce rozpocząć nową wyprawę do Armenii, tym razem z znacznie zwiększonymi siłami. Jak donosi korespondent Wiener Abendpost, wysłano już na azyatycki teatr wojny dywizję saratowską liczącą 12,000 ludzi i 20,000 kozaków dońskich trzeciego powołania. Tym sposobem armia operacyjna wzrosła do liczby 150,000 ludzi. Także plan przyszłej kampanii ma uleść radykalnej zmianie. Pierwszym przedmiotem operacji ma być teraz Batum, w którym Rosyanie może słusznie upatrzyć źródło swych niepowodzeń. Nord. Allgemeine Ztg jest dla naszych operacji w Maléj Azyi tém, czém był Metz na tyłach armii niemieckiej w r. 1870, a nawet trudniejszym jest do zdobycia od Metzu, dopóki otrzymywać może posiłki i żywność drogą morską. Rosyanie przyszli teraz do przekonania, że twierdzy téj ani lekcewazyć, ani sparaliżować nie można, lecz że trzeba ją atakować na seryo, podobnie jak Kars. Niepomysłny wynik kampanii azyatyckiej, tak świetnie rozpoczętej, przypisać trzeba wyłącznie téj twierdzy Batum. Na szczęście, mówi dalej rzeczony korespondent, wynik ten nie jest następstwem wielkiej stanowczej klęski, tylko skutkiem drobnych porażek, poniesionych na różnych punktach, a jeżeli dzienniki zachodnio-europejskie piszą już, że kampania w Maléj Azyi w tym roku już się skończyła, to źle są poinformowane. Rosyanie inaczéj wezmą się do dzieła, a że się wezmą — to nie ulega wątpliwości.

Armia turecka w Azyi ograniczać się będzie na razie na defenzywie i „z bronią do nogi“ stać będzie na granicy kaukaskiej, starając się ile możności dopomagać powstańcom. Powstanie na Kaukazie wzmagają się; przynają to nawet dzienniki rosyjskie, a Gołos donosi z Tyflisu, że codziennie przybywa tam wiele rodzin rosyjskich z prowincyi, chroniących się przed powstańcami. Wrazie, gdyby powstanie przybrało takie rozmiary, że zatrudniłoby znaczniejszą część armii operacyjnej rosyjskiej, wysłaliby Turcy prawdopodobnie część swéj armii na pomoc wojskom walczącym w Bułgari.

Sir Arnold Kembang, attaché wojskowy w głównej kwaterze Mukhtara baszy, ma wkrótce przybyć do Stambułu, aby ambasadzie tureckiej zdać szczegółowy raport z przebiegu i wyniku kampanii armeńskiéj. Generał Klapka, który w ostatnich czasach również przebywał w armii Mukhtara, przybył temi dniami do Wiednia.

ZIEMIE POLSKIE.

* O stosunkach kościelnych w Królestwie Polskiem piszą do Czasu z Warszawy pod dniem 7 bm.:

Znacze odezwe cesarza Aleksandra do Bułgarów i łatwo zrozumieć, jak dziwne uczucie sprawia ona u nas. Kiedy monarcha mówi o udziale ludności w administracji, o swobodzie religijnej, o wolności osobistej, pomimowoli człowiek ogląda się naokoło siebie, czyż ta sama Warszawa i to samo Królestwo, dziś już przywitańskim krajem nazwane. Ale u nas zmiany nie masz. Owszem przed tygodniem wyszło rozporządzenie od władzy wyższej do wszystkich konsystorzów dycejalnych, by nie urządzić żadnych nabożeństw, ani nie odmawiać publicznych modłów w za Papieża, prócz tych, które są przepisane przy mszy św. Nie mam przed sobą tekstu, więc wam go dosłownie przytoczyć nie mogę, ale go miał w ręku i mogę was zaryczyć, że się rozpoczyna, mniej więcej temi słowami: Ponieważ w ostatnich czasach Papież nieprzychylnie i nieprzyjawnie wyrażał się o Rosyi, przeto nakazuje się... itd. Wiadomo, że osobnych nabożeństw w Królestwie urządzić nie wolno, że prócz czysto kościelnych żadnych publicznych modłów władza policyjna nie dopuszcza, więc bardzo słuszną obawą, by to nowe rozporządzenie nie było wstępem i przygotowaniem do nowéj reformy w obrębie władzy duchownéj. W większych miastach łatwiej sobie poradzić, ale kto zna trochę nasze stosunki, to zrozumie, ile szklan, denuncyacji, dochodzeń, kontrybucji sprowadzi podobne rozporządzenie po wsiach. Nabożeństwu niedzielnemu i świątecznemu asystuje policyant, tak zwany strażak, pilnuje, patrzy, słucha, czy się zadość czyni rozkazom władzy, potem donosi naczelnikowi powiatu najmniejszy szczegół. Co chwila tu dziekana, tam proboszcza, gdzieindziej wikaryusza policyja powołuje do tłumaczenia i zawsze karze, albo kontrybucji, albo zawieszeniem w obowiązkach, albo przeniesieniem na gorszą posadę. Kto tu nie mieszka, nie patrzy codziennie na nasze położenie, to nawet nie jest w stanie zrozumieć naszych stosunków. Za granicą darmoby nawet tłumaczyć, bo potrzeba tu żyć i mieć do czynienia z władzami, by sobie zrobić wyobrażenie o stanie kraju.

Hrabia Berg osobiście nie był dobrze usposobiony dla Kościoła, ale mając przez swą żonę włoską

stosunki z osobami duchownymi, znał konstytucyjną Kościół, pojmował ustrój jego i umiał rozróżnić interesa czysto duchownego charakteru od spraw politycznych. Nie zawahał on się wywieść kilku Biskupów, nie powstrzymał prześladowania unitów, nie ośmielił się nigdy wstawić do Petersburga, z obawy posądzenia o przychylnosc dla katolicyzmu, gotów był wykonać zawsze każde rozporządzenie, które wpływem osobistym mógł być usunąć, ale z własnej inicjatywy, umyślnie z systemu Kościołowi nie szkodził, w drobnych sprawach od niego zależących można było przynajmniej do niego wprost się udać, wytłumaczyć mu je.

Dzisiaj i tego nie ma. Hr. Kotzebue jest protestant, ma mnóstwo do katolicyzmu uprzedzeń, a co gorsza nie rozumie go. Do tego jest wielkim wielbiicielem systemu praskiego. A więc ile razy ksiądz ma sprawę, to ją przegrać musi, ile razy jest posądzony, tyle razy musi téż być uznany winnym i ukaranym. Apelacji nie ma żadnej, sąd w podobne sprawy się nie wdaje, sprawiedliwość się wymierza na t. z. „drodze administracyjnej“. Są wypadki najdziwniejsze, czasami zupełnie śmieszne, mógłbym ich kilka zacytować z datą i nazwiskiem, ale i zacytować niebezpieczna, bo natychmiast zarządzane może być nowe śledztwo: zkąd się dowiedziano, kto rozpocął wiadomość, kto ją pisał, kto ją podał. A zawsze winny znaleźć się musi. Za dzisiejszego już generał-gubernatora wyszło rozporządzenie, żeby księża do konfesyonału nie przypuszczali tylko osobiście sobie znanych ludzi, lub posiadających świadectwo proboszcza; i drugie, by dzieci pod żadnym pozorem nie uczyły katechizmu, ani przygotowywać do pierzszéj Komunii, jak tylko w niedzielę w kościele podczas nabożeństwa.

Może w Bułgari będzie szanowana wolność wyznań, ale na Podlasiu nie się dotąd nie zmieniło. Jeżeli prześladowaniem nazywa się tylko przelew krwi, to faktycznie prześladowania nie ma. Nie biją, nie katują, nie wysyłają nawet w głąb Rosyi, ale jak nazwać stan kilkudziesięciu tysięcy ludzi, których powoli do zupełnej doprowadzają nędzy, wyzuwają z resztek mienia i jednego dnia spokoju nie dadzą. Lud unięki do kościołów, zamienionych na cerkwie, nie chodzi, Sakramentów od księży zdradców, dzisiaj popów schizmatyckich, nie przyjmuje, ale kontrybucję ciągle płaci i każdy opór mieniem opłaca. Sotnia kozaków, rota wojska z jednej wsi do drugieprzechodzi, gospodarząc jak u siebie, zabierając dobytek, czasami i sprzęty domowe. Sam widziałem podwoły kłopskie, czekające zimą i latem po całych dniach, całych nocach na pijących po kawiarniach oficerów. Chłopu urodziło się dziecko, sam je w domu ochrzcił, ale pop donosi o tém do władzy; ojciec co miesiąc płaci po 3 ruble kontrybucji, dopóki syna nie zaniebie do cerkwi. To fakt codziennie się pojawiający: takich i podobnych liczą setkami.

Półurzędowa Polit. Corr. ogłosiła w ostatnich dniach dwa ciekawe listy z Roszawy, z których pierwszy datowany 7 b. m., brzmi:

Od jakiegoś czasu dzienniki rosyjskie zajmują się sprawą stosunku między Rosją a Polską. Petersburg, 7 b. m., dzienniki, który, jak wiadomo, posiada związki w kołach urzędowych, utworzył osobną rubrykę pod napisem Sprawa z Polska. Znaczenia tego faktu nie należy lekcewazyć. Wykluczona z szeregu spraw europejskich sprawa polska występuje nagle jako wewnętrzna sprawa rosyjska. Poraz pierwszy od dłuższego czasu opinia publiczna w Rosyi, dotąd zawsze Polakom nieprzyjajna, daży do obopólnego porozumienia, jednak w kierunku, że Polacy i Rosyanie jako bracia i przyjaciele słowiańscy mają się do siebie zbliżyć. Ciągłe zaznaczanie słowiańskiej, obu narodom wspólnej podstawy, zamiast poruszania bliższéj sprawy systemu rosyjskiego w Polsce, dowodzi, że publicystyka rosyjska, która uważa sprawę polską za „wewnętrzna sprawę rosyjską“ nie ma jeszcze jasnego pojęcia o swych właściwych życzeniach i celach.

Między temi oznakami opinii publicznej w Rosyi zasługują głównie na uwagę listy profesora Gradowskiego w St. Petersburgu. Pierwszy list tego znakomitego publicysty i historyka rosyjskiego, który sobie pozwolił za zadanie porozumienia z Polakami, wywołał replikę, nie przeczną wcale kompromisowi, „jednego polskiego emigranta w Paryżu“, który list swój podpisał „w imieniu wielu“. Prof. Gradowski nie pozostał dłużnym odpowiedzi, w której ubolewa bardzo nad dotychczasowemi niesnaskami między Rosyanami i Polakami, przyręka Polakom ochronę i utrzymanie ich narodowości, jeśli tylko porzucą swe separatystyczne tendencje, dążące do przywrócenia Polski. Odpowiedź na to brzmiała, że marzenia o przywróceniu Polski nie powinny być brane na seryo, że służyły one tylko raczej za środek ożywczy i agitacyjny, że Polacy żądają tylko od Rosyan normalnych warunków egzystencji, tolerancji religijnej, usunięcia praw wyjątkowych, autonomii w administracji, sądownictwie i szkole, jakoteż przywrócenia dawnego systemu szkolnego i sądownictwa. Rzecz szczególna, że dzienniki tutaj nie wspominają ani słowem o tak interesujących listach Gradowskiego, chociaż w Warszawie listy te są przedmiotem codziennej rozmowy. Dzienniki tutaj nie pomijają zupełnie ten przedmiot, obawiają się bowiem, że pod rządem cenzury, nie będą go mogły swobodnie rozbiierać. W każdym razie prof. Gradowski stał się tutaj popularnym.

Wiadomości o zwołaniu opełczenia (pospolitego ruszenia) w guberniach polskich jest stanowczo fałszywą. Przy téj spobności trzeba zauwazyć, że dzienniki w miastach nadgranicznych dają się używać do rozszerzania fałszywych wiadomości o stosunkach w Rosyi i Polsce i o postępowaniu rządu.

Projekt utworzenia ambulanu polskiego, pod kierownictwem lekarzy polskich i Sióstr Miłosierdzia, nie może przyjść do skutku, gdyż nie nadeszło jeszcze z Petersburga pozwolenie na utworzenie tego osobnego ambulanu.

Ogłoszenie dokumentów w parlamencie angielskim o nawróceniu Unitów dało powód do następującej sceny odwetu. Dokumenta te wysły od konsulów angielskich Mansfielda i Webstera. Ten ostatni miał sposobność w Chersonie, gdzie internowano wielu Unitów, studyować sprawę unitką i przesyłać swemu rządowi sprawozdania, które nie mogły być Rosyanom miłemi. Z tego powodu klub Chersoński postanowił konsula angielskiego Webstera wyłączyć ze swego grona.

Znany panlawista Aksakow będzie wydawał w Moskwie dziennik Gazeta Ruskaja.

Drugi list z Warszawy do tegoż pisma, datowany 10 bm., brzmi:

Uważają tu za rzecz dość pewną, że car, powracając z głównej kwatery, przybędzie do Warszawy. Odwieździ car w Warszawie naturalnie i byłoby nadaremnie już z góry przypisywać im jakies szczególne znaczenie. Mimo to pobyty monarchy wśród terażniejszych stosunków

mogłyby stać się punktem wyjścia lepszej przyszłości kraju.

System centralizowania spraw polskich w Petersburskich kancelaryach jest ciąglem źródłem niedogodności, szczególnie ze stanowiska ekonomicznego. Dopiero świeżo wydany okólnik ministerjalny nakazał właścicielom lasów obciążonych serwitutami, aby jak najrychlej przedłożyli rządowi do zatwierdzenia plan wycięcia. Rozporządzenie to samo w sobie jest słusne, termin jednak przedłożenia jest tak krótki, że większość właścicieli lasów jest fizycznie niemożliwem przedłożyć żądanych planów w porę. Skutek będzie więc niewątpliwie ten, że większa część robot leśnych i zawisłego od nich przemysłu zostanie wstrzymaną, co może kraj narazić na wielkie szkody. Generał-gubernator hr. Kotzebue w świetle swej opinie zażądał przedłużenia terminu; obawiać się jednak trzeba, że jego przychylni zamiary rozbiją się o tendencje socyalistyczne władz podrzędnych, które dotychczas zawsze umiały jednać przewagę swym ideom w kwestjach agraryjnych gubernii polskie. W kwestjach tych prądy z dolu odnosiły już nieraz zwycięstwo nad zasadami zdrowego gospodarstwa.

Subskrypcya na nową pożyczkę wewnętrzną w sumie 200 milionów rubli okazała wynik niespodziewany. Ponieważ nie może być redukcji, przeto jeprawdopodobnem, że rząd będzie się widział zmuszonym rozpiąć drugą serją pożyczki, aby zadość uczynić wszystkim subskrybentom.

Komitet, złożony z delegatów wielkich kompanii kolejowych, pracuje bardzo gorliwie w Moskwie, aby wymyślić środek, za pomocą którego dąłoby się umożliwić wywóz zboża rosyjskiego, pomimo zamknięcia morza Czarnego i na wypadek blokady portów bałtyckich.

Wiadomość, że bawiący w majętności swéj Skieriewicach książe Bariatyński ma objąć dowództwo w Azyi, jest bezzasadną, jak was zapewnić mogę. Ks. Bariatyński wprawdzie największą część swéj kariery wojskowej zrobił na Kaukazie, jest jednak chorowity i dla tego nie zdolny do wszelkiej czynnej służby. W tej chwili bawi w majątku swoim w Rosyi.

Podczas gdy inne miasta w Polsce rosyjskiej (Rusische-Polen) ofiarowały za zezwoleniem rządu większe sumy z funduszów rezerwowych gminnych na rzecz stowarzyszenia „Krzyża czerwonego“, miasto Warszawa zarządziła na ten cel dobrowolne składki, których wynik 40,000 rubli wręczono prezydentowi miasta, generałowi Storkiewiczowi, a 30,000 rubli żoné generał-gubernatora hrabinie Kotzebue, razem 70,000 rubli. Mieszkańcy tu Rosyanie nie wzięli udziału w tych składkach, lecz datki swoje posłali wprost do Petersburga.

NIEMCY.

* Berlin, 17 lipca. Germania podnosi bardzo słusnie jeszcze raz sprawę zmuszania trzech księży w Heiligenstadt do zeznania, któraby „liberalne“ dzienniki całkiem milczeniem pominać chciały, ponieważ to chodzi o duchownych katolickich. Księża Padenz i Herold — nie Lorenz, jak przed kilku dniami donosiliśmy, gdyż tego z powodu choroby uwolniono tymczasowo z więzienia — siedzą już od jedenastu miesięcy za kratami, ponieważ z sumieniem swoim i honorem pogodzić nie mogą wyjawić sądowi, kto im udzielił dyspensy na pobłogosławienie pewnego małżeństwa. Z „liberalnych“ dzienników stanowi jedyny chlubny wyjątek w téj sprawie Magdb. Ztg, jakkolwiek bowiem nazwisk uwięzionych nie podaje — rzecz samą w następujący porządek:

Jeżeli się wydarzą takie wypadki, jak z Kanonikiem, jeżeli się słyszy, że uczeni w prawie o to się spierają, czy przynus do zeznania podług obecnie istniejących praw wogóle jeszcze jest dozwolony, lub czy też najwyższa kara szesé tylko tygodni wynosić ma, a pomimo to katolicy księża już prawie od roku w więzieniu gniją, ponieważ zwierzchników swych nie chcą zdradzić, natenczas przychodzi się mimowolnie do tego, że się nie tylko jedną stronę przymusowego świadczenia zwalcza, ale nadto zastanawia się, czy wogóle cała ta instytucja stosowna jest dla naszych czasów?

Zwłoki zmarłego w dniu 13 b. m. Biskupa mogunckiego, ks. barona v. Ketteler, przywiezione zostały dziś, jak donosi telegram, do Moguncyi. Na dworcu przyjęła prochę swego Biskupa kapituła i całe duchowieństwo, wraz ze szkołami i ogromnemi tłumami wiernych i odprowadziła do katedry. Pogrzeb odbył się ma jutro o godz. 9 zrana. Program pogrzebu ogłoszony już został w Mainzer Journal.

Podług doniesienia jednego z zagranicznych dzienników, otrzymało świeżo kilku byłych wyższych oficerów pruskich pozwolenie wstąpienia do armii pruskiej. Oficerowie ci znają język rosyjski i otrzymali dobre polecenia.

W Darnszadtzie wykryto obecnie, że pewien urzędnik, bardzo wysoko postawiony, który od dwóch lat z czynnej służby wystąpił, zrobił podczas swego urzędowania 70,000 flor. długu. Obłożono majątek jego aresztem, a jego samego uwięziono i śledztwo sądowe wytoczono. Jest to druga malwersacyja, jaką w tém mieście w kołach urzędniczych świeżo wykryto.

Książę następca tronu przybył dziś zrana ze swą familią do Ostendy, wityany przez adjutanta przyboznego króla Belgów i posła niemieckiego, hr. Brandenburga.

Cesarz austriacki opuścił Monachium wczoraj wieczorem o godz. 8, udając się z powrotem do Wiednia.

Wskutek śmierci księdza Biskupa v. Ketteler w Moguncyi zastanawiają się dzienniki nad tém, w jaki sposób stolica ta biskupia na nowo obsadzona zostanie. Nowe heskie prawa kościelne odnoszą się, jak Frankfurter Ztg w kwestyi téj z w. księstwa heskiego pisze, jedynie do obsadzania prostych probstów, a przy wyborze Biskupa obowiązują postanowienia ogłoszonej za panowania Ludwika II w roku 1829 buli: Ad dominici gregis custodiam. Podług tego obowiązana jest kapituła katedralna przedłożyć w przeciągu miesiąca w. księciu pewną liczbę kandydatów, który osoby sobie „ingratae“ na niej skreśla. Z pozostałych wybiera następnie kapituła Biskupa podług zwyczajnych form kanonicznych i przedkłada dokument wyborczy Papieżowi do zatwierdzenia. Ojciec św. porucza jednemu z wyższych duchownych wytoczyć proces informacyjny co do przynależności wybranego i przyjmie go lub odrzuca. W drugim razie nastę-

puje nowy wybór. Tymczasowo wybierze kapituła tak, jak się to stało w roku 1849, administratora dla dycezyi.

FRANCYA.

* Paryż, 16 lipca. Dużo bardzo w ostatnich czasach mówiono i pisano o dwóch misjach legitymizacyjnych w celu skłonięcia przez Stolicę św. hrabiego Chamborda do działania w tej chwili. Wymieniano nawet znaną bardzo osobistość z prawicy senatu, która miała wielki udział w rokowaniach fuzyi dwóch linii Burbonów. Mówiono także o długiej, w tej samej sprawie audyencji kardynała paryskiego, dając szczegóły tak prawdopodobne, że za prawdziwe mogły być uważane. Oż korespondent rzymski do C z a s u zapewnia, że nie prawdy w tych pogłoskach nie ma. Było w ostatnich czasach w Rzymie kilka znanych osobistości obozu legitymizacyjnego, ale ani żadnego mandatu od swego stronnictwa nie mieli, ani też nie występowali w urzędowym charakterze. Kardynał zaś Guibert podczas całego swego pobytu w Rzymie, nie żądał i nie miał audyencji prywatnej u Papieża. Arcybiskup paryski, jeżeli nawet ma sympatyje dla legitymistów, to bynajmniej do ich obozu nie należy, bo przedewszystkiem, nie należy do żadnego politycznego stronnictwa i jest jak Biskup z Poitiers msgr. Pie, jak tyle innych znakomitości Kościoła francuskiego, po za obrębem walki stronnictwa. Kardynał Guibert nie byłby przyjął podobnej misji, jak znowu Papież nie byłby przyjął podobnego pośrednictwa. Stolica Święta mając wytknięte swe powołanie, nie miesza się nigdy czynnie w tego rodzaju kombinacje i tylko nieznanymi polityki Kościoła, mogą wierzyć pogłoskom rozsiewanym po dziennikach liberalnych. Stolica Święta pewno woli u steru władzy wiernego syna Kościoła, niżeli niepewnych zasad ludzi, ale dla dobra powierzonych sobie narodów uznaje każdy rząd, legalnie istniejący, jeżeli on daje pewne rękojmie. Stolica Święta uznała i Napoleona III i republikę, uznała w Hiszpanii i króla Amadeusza i Alfonsa XII, chociaż tak dobrze w Hiszpanii, jak we Francji mogła pragnąć innych rządów. Dodać jeszcze należy, że chociaż znane są gorące katolickie uczucia hr. Chamborda, chociaż corocznie przysyła on Ojcu świętemu swe osobiste Świętopiętna, na ręce swojej siostry przyrodniej księżnej Massimo, to nigdy nie był w bliższych stosunkach z Watykanem. Wnuk Karola X, osobiście nie przedstawił się nigdy Piusowi IX nigdy też sam się nie odezwał do Stolicy Świętej, widocznie nie pragnąc się zbliżyć do Rzymu.

Książę Decazes powrócił do Paryża odłożył do czwartku, nie weźmie tedy udziału w radzie ministerjalnej, która się ma odbyć jutro i zdecydować ostatecznie termin wyborów. Z tego powodu domniemywa się wielu, że książę umyślnie zwlekał swój przyjazd, aby nie tracił odpowiedzialności za uchwałę ministerstwa. Dzienniki republikańskie twierdzą, że minister spraw zewnętrznych jest jedynym, który ze względu na politykę zewnętrzną przemawia za przyspieszeniem wyborów.

Instrukcja wysłana w sprawie kandydatów rządowych przez ministra Fourton do prefektów, o której donosił telegram, wywołana została podobno pismem ekscentrycznego deputowanego bonapartystowskiego barona Lambert, w którym tenże wyborców swoich zawiadamia, że jest kandydatem urzędowym i że jedynym celem jego usiłowań będzie restauracja cesarstwa.

Ministerstwo wojny zawiadomiło attachés wojskowych przy tutejszych ambasadach, że w postanowieniu względem jesiennych manewrów żadna nie zajdzie zmiana.

Za artykuł namiętny i obelżywy przeciw Mac Mahonowi pociągnięty będzie organ Gambetty Republique franc. przed kratki.

Biskup z Ajaccio, Gaffory, rozstał się z tym światem.

AMERYKA.

* Chicago. Między rozbitkami polskimi, zagnanymi niedołą swą ojczyznę aż za Ocean do Ameryki, budzi się coraz większe życie tak na polu religijnym, jak i narodowym. Rodacy nasi tam zamieszkałi skupiają siły swe, ażeby przechować dwa największe skarby, po przodkach odziedziczone: religią rzymsko-katolicką i język i zwyczaje polskie. W tym celu połączyli się w stowarzyszenia tak religijne, jak i polityczne; założyli sobie dziennik polski w Chicago, który wychodzi pod tytułem Gazeta Polska-Katolicka a który godnie ze wszelkimi miar odpowiada nazwie, jaką nosi. Świeżo zaś zatwierdził prezydent „Zjednoczenia Polskiego Katolickiego w Ameryce,” ksiądz Leopold Moczygęmba, zamieszkały w Jeffersonville w Indianii, i przyjął do „Zjednoczenia” następujące stowarzyszenia: 1) Towarzystwo Serca Jezusowego w Chicago, Ill. 2) Towarzystwo św. Stanisława Biskupa w Nanticoke, Pa. 3) Towarzystwo św. Kazimierza Królewicza w South Bend, Ind. 4) Towarzystwo Bratniej Pomocy w Dunkirk, N. Y. 5) Towarzystwo św. Stanisława Kostki w Calumet, Mich. 6) Towarzystwo św. Józefa w Chicago, Ill.

Przy tej sposobności wydał szanowny prezydent do ziem polskich w Ameryce podług Gazety Polskiej Katolickiej następującą odezwę:

Bracia Polacy! wzywam was do wspólnoty i przyjaźni z katolikami! Pozwólcie mi, abym mógł wam powiedzieć do Was o ważności i korzyściach, które wypływają z przystąpienia do naszego Zjednoczenia. Widzicie oto, już to Towarzy-

stwa: Serca Jezusowego z Chicago, św. Stanisława Biskupa z Nanticoke, św. Kazimierza królewicza z South Bend, św. Stanisława Kostki z Calumet i św. Józefa z Chicago, powiawszy sobie bratnim węzłem jedności, jako synowie jednej matki Kościoła św. katolickiego i jednej Ojczyzny Polski stoją ku pomocy jedno drugiemu, bronią się nawzajem, a kiedy który z ich członków podróżuje, jedno Towarzystwo przyjmuje członków drugiego do grona swego, bez opłaty wstępnego, uważając go za swego własnego brata i rodaka. Dziś to zjednoczenie małuczkie, rosnąc będzie powoli i powiększać się, daj Boże, na chwałę wiary naszej świętej i na pożytek Ojczyzny naszej, która, choć uciszona i w grobie ciężkim kamieniem przywalona, woła na nas nieustannie: łączcie się i jednoczcie, do zgody i miłości jeden ku drugiemu przybijacie! Nie myślcie bowiem, ażeby Polacy w Ameryce, którzy poznają z czasem wielką korzyść i znaczenie zjednoczenia, dali upaść temu wielkiemu zamiarowi i przeznaczaniu naszemu; owszem, spodziewam się, gdy się przekonają, że to ustanowione jest na ich pożytek i na ich chwałę, z czasem będą powoli przystępować do tej unii braterskiej, chrześcijańskiej, aby potem być w połączeniu z całym katolictwem na świecie.

Bracia! ciężkie przychodzi czas, następują przesładowania wiary naszej, a jak dzisiaj i narodowość nasza mocno jest uciszona i przesładowana; — nam katolikom potrzeba mężnie stawić czoło naprzeciw wszystkim takim uciskom. A zkażde, pytam się, weźmie się siła i moc, jeżeli nie będziemy połączeni i w jedności? Oto jedność i zgoda rodzi moc i siłę, a gdy to raz do serca swego przyjąć zechcecie, gdy to raz zrozumieć będziecie się starali, pewny jestem, licząc przystaniecie ze wszystkich stron tego kraju do Zjednoczenia Polskiego Katolickiego w Ameryce. Moją radą jest, aby polskie katolickie Towarzystwa w Ameryce, nie odwracając się do tyłu, jak najprędzej zwołały swoje extra mityngi i łącznie przystąpiły, jak jeden człowiek, do zjednoczenia naszego, które nie dla żadnej spekulacji, nie dla żadnego oszukaństwa jest założone; ale przeciwnie ustanowione jest dla rozszerzenia miłości bratniej między nami i dla powiększenia wzajemnej pomocy, która dziś jest jeszcze mała, bo się odnosiś salewidę do jednego miasta, a przez zjednoczenie będzie się rozciągała na całą Amerykę.

Rozpoczcie prace przez Zjednoczenie nasze, na przykład kolonizacja polska, usiłowania ku wzniesieniu wyższej szkoły polskiej i założenie domu wdów i sierot, czyż nie powinny przetrwać was, bracia Polacy, o dobrych zamiarach i miłości dla was go nie licząc zjednoczenia? Czyż nie przemawiają one, że gdy nas będzie więcej, tem skorzej i łatwiej do pracy postępować będą, i mam w Bogu nadzieję, przy szczerzej chęci i pomocy Rodaków naszych w ciągu czasu do skutku przyjdą. Bądźmy więc wszyscy braćmi jeden dla drugiego, nie pamiętajmy kłót i niezgody, zapomnijmy o nieufności i mienawości ku sobie; ale łączmy się, bratajmy i do jedności przystępujmy, ażeby bracia nasi w starej Ojczyźnie mogli powiedzieć o nas: „U wygnańców polskich w Ameryce żyje gorąca wiara praopójców, żyje miłość narodowości. — Jeszcze Polska nie zginęła!”

Obchód uroczystości Bożego Ciała w Kolumni, Berlinie opisują w przytoczonej już powyżej Gazecie Polskiej, Katolickiej w następujących słowach:

Zrobiliśmy tu demonstrację, która na tutejszych Amerykanach niezmiernie zrobiła wrażenie, bo tu tylko są Yankesy, których jest więcej niż połowa — i Polacy, których jest mniej niż połowa; Niemców bardzo tu mało. Pomimo to Yankiesy zawsze o Polakach myśleli, że to są dutehmani, i nigdy im się nie śniło, aby oni mieli coś sobie właściwego, odrębnego od niemieckiego i aby się na coś zdobyć mogli. Oż aby ta demonstracja udała się dobrze, na parę tygodni naprzód przygotowali się Polacy do niej, dzieci uczyć się przed południem i po południu, starzy i dorośli ćwicząc się wieczorami aż do godziny 10. Yankesy i Niemcy poczęli głośno mówić, że my formujemy legion polski i posłemy go na pomoc Turkowi przeciw Moskwie; ale to nieprawda, bo to była niewinna zabawa i przygotowanie do parady kościelnej na Boże Ciało. Zrana w czwartek 31 maja b. r. kompania gwardyi Kościuski, z bronią, ładownicami i w całym uniformie wojskowym, przedefilowała przez główne ulice miasta z chorągwią na czele, na której był Orzeł Polski i napis: „Gwardya Kościuski.” Yankesy, słysząc niezwykle marsz, od śniadania odbiegli, by się przypatrzeć wojsku nieznanemu, co tak pięknie maszerowało. „By golly — mówili — jeżeli te Polaki tak będą dalej robić i brać się do dzieła, to za parę lat zbitują nas i będą rządzić nami tu w Berlinie” — i wielka procesya różnorodnego ludu towarzyszyła gwardyi aż do drzwi kościoła. O dziesiątej godzinie weszło wojsko do kościoła, stanęło w porządku i robiło paradę przez całą sumę. Podczas nabożeństwa masę ludu obległy kościół, czekając o dalszej nastąpi. Skoro się nabożeństwo skończyło, ruszyła procesya z kościoła, naprzód wojsko, potem dziewczęta w bieli ubrane, rzucając kwiateczki pod stopy kapłana, niosącego Najświętszy Sakrament, na końcu lud cały. Wojsko w marszu robiło swoje powinności podług komendy jaknajakuratniej, jak gdyby było rzeczywistym wojskiem polskiem, z polską musztrą. Ite razy kapłan przeniósł Najświętszy Sakrament, wojsko prezentowało broń i klekało na kolana, zdejmując kapelusze. Cztery razy tak się powtarzało. Amerykanie prawie z całego miasta zbiegli i przypatrywali się w największej ciszy, w uroczystym spokoju, i ile razy wojsko kapelusze zdjęło, cała publiczność z uszanowaniem to samo czyniła. Po nabożeństwie dopiero poczęto mówić, że jeszcze jak Berlin stary, nie było takiej demonstracyi, i takiej procesyi, takiego nabożeństwa. „Patrzcie — mówili — co Polacy mogą, i jak pięknie mają zwyczaje, jak wzniosłe nabożeństwo, bo to po katolicku. A jak pięknie wojsko odbywało swoje czynności, a jak kochają swoją narodowość, a jak gotowi są do poświęcenia dla swej sprawy.” Gazety miejscowe pisały bardzo pochlebnie po pierwszy raz o Polakach.

W Ameryce wychodzą obecnie cztery czasopisma w języku polskim: Gazeta Polska-Katolicka w Chicago, Kuryer Nowojorski, Gazeta Polska w Chicago i Przyjaciel Ludu.

TELEGRAMY.

Moskwa, 17 lipca. Wykonanie wyroku przeciwko doktorowi Strousbergowi, skazującego go na wydalenie z kraju, doznało znowu zwłoki, ponieważ akta procesowe w Petersburgu się jeszcze znajdują a bez nich obliczyć nie można kosztów sądowych, na Strousberga przypadających. Tutejszy zaś sąd okręgowy odwołał się w sprawie tej do senatu petersburskiego.

Ateny, 16 lipca. Dekret królewski nakazuje zamknięcie Izby poselskiej.

Białogród, 16 lipca. (Telegram prywatny Nordd. Allg. Ztg.) W Serbii bawiający Czasi urządzili tu wczoraj uroczystość Husa, która dość licznie zwiędzana była. Po całym szeregu mów, wysłano adresy do Aksakowa, Riegera w Pradze i do księcia Miłosza; Polacy (?), Moskale i Serbowie bratali się. Z Bułgarij do-

noszą, że formacja bułgarskich batalionów milicyi postępuje szybko naprzód.

Ostatnie telegramy.

Carogród, 17 lipca. Koelnische Ztg donosi z Carogrodu: Urzędowe communiqué, wyśtósowane do mieszkańców Carogrodu, zawiadamia ich o przejściu Moskali przez Bałkan pod Hain Boghat i wzywa, aby się zachowali spokojnie i wspierali rząd. Inna patryotyczna odezwa wzywa Turków, aby braciom swym, znajdującym się na polu walki, pospieszyli na pomoc. zapisałi się w szeregi obrońców ojczyzny i odparli wdzierającego się do kraju nieprzyjaciela.

Carogród, 17 lipca. Podług nadeszłych tu dotąd wiadomości wojska rosyjskie, które przeszły Bałkan, nie są tak liczne, jak podają dzienniki.

Petersburg, 18 lipca. Urzędownie donoszą 16 z Tirnowy: Jenerał Gurko wyszedł 12 b. m. z Tirnowy z przednią strażą, przeszedł 13 b. m. Bałkan, zaskoczył 14 b. m. stojący przy kończynach wawozu pod wsią Khankisi turecki batalion, i maszeruje obecnie do Ksanlyku na tyłach nieprzyjaciela, który zajmuje obwarowany wawoz Szybka. Dwie sotnie kozaków dotarły do Jenisagra. Pod Sliwnem stoicyli 15 b. m. polityczki kozacy z baszybożukami i Czerkiesami, wspieranymi przez trzy tabory piechoty. Turcy stawiali opór aż do nadejścia wysłanych przez jenerała Gurko na pomoc dragonów kazańskich z 4 działami. Ujrzawszy nadchodzące posiłki, Turcy uciekli. Moskale zdobyli chorągiew i wielką ilość broni. Cała ludność turecka ucieka do Adryonopola.

Wiedeń, 18 lipca. Tageblatt donosi z Cetyni i z 17 b. m.: Książę czarnogórski przybył dzisiaj do Ostroga. Jutro mają być przedsięwzięte kroki zaczepne w dwóch kierunkach. Serajewo, 17 lipca. Bosna pisze: Powstańcy pobici zostali pod Sredie przez Ismeta baszę i wpędzeni do rzeki Sawy pod Kobat. Reszta uciekła do lasu marojtyckiego.

Łondyn, 17 lipca. W Izbie niższej oświadczył lord Campbell, że wkrótce zapyta rząd, czy starać się będzie o przeprowadzenie organizacji chrześcijańskich prowincyi w Turcyi na podstawie samorządu, jak to już reszta mocarstw europejskich a nawet i Rosya proponowała. — Lord Bourke odpowiedział Gourley'owi na jego zapytanie, że nie jest zamiarem rządu czynić Porcie przedstawień z powodu wydanych przez nią rozporządzeń pod względem komunikacyi na Bosporze i do portów morza Czarnego. Lordowi Dilke odpowiedział tenże, że poczyniono u Porty kroki pod względem skuteczności tureckiej blokadę w moskiewskich portach morza Czarnego. Porta zawiadomiła, iż uważa blokadę za efektywną. Kiedy moskiewskie okręty zabrały statki tureckie, poczyniono Porcie nowe przedstawienia. Lordowi Cave odrzekł lord Bourke, że rząd nie poczynił żadnych kroków do rządu w Peru pod względem zaprzestania wypłat procentów. Lordowi zaś Dilke, iż rząd urzędownie nie został zawiadomiony o śmierci emira Kaszgara. Konsul angielski w Adryanopolu doniósł rządowi, iż moskiewska awangarda przekroczyła Bałkan.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* List gończy, wydany w roku 1875 za księdzem wikaryuszem Bronisławem Hertmanowskim, odnowiony został obecnie.

* Z Kościłłana piszą do Germanii pod dniem 16 bm.:

Prześwietle całkiem niesprawiedliwemu — zdaniem jego — arestowaniu swego syna, księdza Dziegieckiego, zaniósł ojciec rekurs do sądu apelacyjnego w Poznaniu, na który jednakże do dziś wieczora godziny 9 żadnej odpowiedzi nie otrzymał. Arestowany znajduje się jeszcze w więzieniu. Ksiądz proboszcz Kucharczywicz odmówił w dzisiejszym terminie wszelkiego zeznania na zapytanie, czy ksiądz Dziegiecki w jego kościele funkcyje kapłańskie sprawował.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Naj. Pan raczył zatwierdzić wybór p'atnego radcy miejskiego Weissing w Rawiczu na burmistrza tegoż miasta na 12-letni przeciąg czasu.

* Na Górnoszłazaków, dotkniętych tyfusem głodowym i innymi kłeskami. Z przeniesienia 847 m. 37 fen. Dziś nadeszła: Ks. Słomiński z Potulic 24 m. 35 fen., ks. Chłizyński z Leszna 5 m. Razem 876 m. 72 fen.

* Jenerałny pocztmistrz wydał pod dniem 6 b. m. do naczelnych dyrektorów poczt rozporządzenie, ażeby się postarali o to, iżby publiczność w gmachach pocztowych i telegraficznych łatwo się oryentować mogła. Rozporządzenie to rozpoczyna się od twierdzenia, że przy zwiększonym ruchu podróżnych oby więcej niż dawniej używają poczt i telegrafów. „Jest zatem ważnym zadaniem, ażeby lokale poczt i telegrafów opatrzone były wszędzie w wyrażne, w oczy natychmiast wpadające napisy tak, iżby i osoby, mniej w urzędach pocztowych i telegraficznych przebywające a mianowicie oby znalazły mogli szybko i bez zabiegów biuro, do którego się chcą udać.” Dla tego rozporządza p. jenerałny pocztmistrz, iżby nie tylko w gmachach, w których urzędy pocztowe i telegraficzne się znajdują każde pojedyncze biuro było dokładnie oznaczone, ale nado potrzebne jest, ażeby w miejscach, gdzie ruch obcych jest wielki, a zatem w wielkich miastach i kapielach, wywieszono były po hotelach, dworcach kolejowych i t. d. karty informacyjne z dokładnym oznaczeniem, gdzie się znajduje poczta, telegraf, skrzynka do listów i t. d.

* Minister rolnictwa zawięzał agronomiczne stowarzyszenia centralne, ażeby wypowiedziały swoje zdanie, czy całkowicie zniesienie paszenia byłaby przez dzieci, obowiązuje uczęszczać do szkoły, można przeprowadzić. Kilka ze stowarzyszeń tych zaopiniowało, że zniesienie paszenia przez dzieci zbawieniom być jedynie może w interesie agronomicznym, i wezwała p. ministra do wydania prawa, któreby paszenie przez do szkoły uczęszczać zobowiązuje dzieci już teraz całkiem zakazało po większych dobroch. podczas kiedy mniejszym właścicielom pozostawiłoby pięć lat czasu do podobnego urzadzenia się, jak po większych gospodarstwach.

* Przy budowie fortów zatrudnionych jest obecnie — jak donosi Posener Ztg — bardzo znaczna liczba robotników. Przy dwóch wysuniętych cytadelach Nr. VII pod Jerzycami i Nr. IX pod Górczynem, których budowę już w rokueszłym rozpoczęto pracuje ogółem około 750 robotników, i do 250 ezelników mularskich, 200 pomocników i 300 robotników ziemnych. Natomiast roboty około wzniesienia fortu VIII pod Junikowem, gdzie, jak wiadomo, już w rokueszłym woda podziemna w wielkiej ilości się pokazywała, dotąd wcale nie zostały na nowo podjęte. Przy fortach I pod Staroleką, III przy Łącznym młynie i IXa przy Dębcu pracują również. Jak wiadomo, budowę fortów VII, VIII i IX objęło stowarzyszenie budowlawe Stammer i tow. i wykonywać je ma do roku 1879; wzniesienia zaś fortów I, III, IXa, które dopiero w roku 1880 wykończone być mają, podjęło się stowarzyszenie budowlawe Franke i Sp.

* Manewr forteczny odbywać się będzie od jutra do 21 bm. przy fortyfikacyach od bramy Warszawskiej począwszy aż do bramy nad Wartą i na terenie, położonym przed temi fortyfikacyami. W piątek, dnia 20 bm. wieczorem, ma się odbyć wielkie ćwiczenie forteczne przy puszczaniu rakiet w powietrze. W czasie manewru połączone będą odnośne fortyfikacye z komendanturą telegrafem.

* Jedną z tutaj zaopatujących bateryi artyleryi ćwiczyła się wczoraj zrana na dworcu górnoszłazkiej kolei żelaznej w ładowaniu i wyładowywaniu dział, amunicyi i koni do wagonów i z wagonów.

* Nieuchomość przy placu Sapieżyńskim, dawniej Witkowskiemu nabył kupiec Glückstein za 160,000 m.

* Przez bramę Berlińską przeszło onegdaj nie mniej, jak 8 orszaków pogrzebnych, pomiędzy którymi znajdowało się kilka pogrzebów dzieci.

* Stolarz pewien, który świeżo opuścił lazaret miejski jako rekonwalescent, upadł onegdaj wieczorem na Starym Rynku, przechodząc przez rynek, tak nieszczęśliwie, iż się znacznie pokaleczył w głowę i znów do lazaretu powrócić musiał.

* Arestowano onegdaj robotnika zamiejscowego, który gwałtem wtargnął do jednego z domów przy ulicy Półwiejskiej i drzwi od pokoju robił chwał.

* Kradzieże na grobach protestanckiego omentarza św. Krzyża mnożą się — jak się dowiaduje Posener Zeitung — w zastraszający sposób, mianowicie kwiaty nie mogą nawet kilka dni na grobach leżeć.

* Podczas poniedziałkowego targu na placu Sapieżyńskim przylaszczyła sobie porządnie ubrana kobieta ogromny ogórek i oddaliła się z nim, nie zapłaciwszy go. Właścicielka jednakże, która manipulacyą tę spostrzegła, pogoniła za nią, wyrwała jej ogórek i tak długo go nim owę panią biła, aż ten się nie rozprysł w kawaly.

* W pomieszkaniu suterenu przy ulicy Berlińskiej zapalił się w niedziele późno wieczorem stół, z powodu że ogień w aparacie petroleowym, na którym się kawa gotowała, nie została należycie zagazono. Wkręcony, lecz palący się jeszcze kłot zapalił wewnątrz aparatu znajdującej się petroleji, wskutek czego puszką się odłutowała i wylany petrolej zapalił stół. Na szczęście spostrzeżono dość wcześnie ogień i niebawem go przygazono.

* Wodociągi wody źródlanej, które ze stoków cytadeli na Winiarach wysilenia wodę do miasta naszego sprowadzają, rozszerzono znacznie w przebiegu ostatnich miesięcy, mianowicie położono w miejscach rur drewnianych żelazne pod ulicą W. Garbary, Szeroką i Dominikańską. Również i na drugi brzeg Warty, na Chwaliszewo, przeprowadzone być mają rury od tych wodociągów, lecz dopiero po ukończeniu budowy nowego mostu Chwaliszewskiego.

* Trzysta marek nagrody wyznaczyła królewska rejencya temu, ktoby wykrył sprawcę lub sprawców pożarów w miasteczku Rostarzewie w dniach 6 stycznia 10 i 26 maja, ponieważ wielkie jest podejrzenie, że pożary te rozmyślnie położone zostały.

* Nowe stacye telegraficzne, połączone z cesarskimi urzędami pocztowymi, ustanowione zostaną z ograniczoną służbą dzienną od 1 sierpnia rb. w Opalenicy, Kaszeczorze i Starém Bojanowie.

* Zarazy na bydło. Czarne zoloty odnośnie choroby robakowa wybuchła pomiędzy końmi właściciela Wehrhau w M. G a j u, powiecie szamotulskim, zapalenie płuc pomiędzy bydłem rogatym na folwarku dominialnym Chrosty, w powiecie szamotulskim, zapalenie śledziony pomiędzy bydłem rogatym gospodarza Wojtyńska w B o r o w i e, w powiecie kościańskim, parchy pomiędzy końmi właścicieli Kozłowski w W r o n i a w a m, w powiecie babimostkim, wściekliżna pomiędzy psami gmin S ł o n i s k o w a i D u b i n k a, w powiecie krobskim. Natomiast ustały czarne zoloty odnośnie choroby robakowa pomiędzy końmi handlarza Kamińskiego w Gostyniu, w powiecie krobskim, woznicy Krause w Jerzycach, w powiecie poznańskim, zapalenie płuc pomiędzy bydłem gminy Czerwonek, w powiecie poznańskim, zapalenie śledziony pomiędzy bydłem rogatym w M. Strzelcach, w powiecie krobskim, w Rudzie i Baszkowie, powiecie krotoszyńskim.

* I w powiecie szamotulskim, we wsi Jaglice, położonej na granicy powiatów międzyehodzkiego i czarnkowskiego, pojawiła się szarańcza wędrująca. Do jej zniszczenia wykomenderowano natychmiast 400 ludzi; środki użyte okazały sięskuteczne.

* Nauczyciela wyższego dr. Rumlera przy gimnazjum w Gnieźnie powołano od 1 października rb. jako wyższego nauczyciela do królewskiej szkoły realnej w Wschowie.

* W Mogilnie zabrał tych dni pisarek 175 marek z biura radcy ziemiańskiego i ulotnił się z niemi.

* Liczba gości kąpielnych w Inowrocławiu wynosi 140. Od rozpoczęcia sezonu kąpielnego (13 maja) wzięto 3600 kąpeli a dochód z nich wynosił w czerwcu rb. 2837 marek, podczas kiedy w tym samym miesiącu w rokueszłym było dochodu tylko 1465 marek.

* W Fordonie odbył się w tych dniach termin, celem zakupienia 400 morgów gruntu, po większej części łąk, potrzebnych do założenia portu zimowego przy ujściu Brdy. Jeden z właścicieli, który sprzedał na ten cel 120 morgów łąki, otrzyma za każdy morg 450 tal.

* W Tucholskim gimnazjum złożyło abiturycenki egzamin 26 uczniów, z tych 20 Polaków, pomiędzy nimi Józef Pałędzki z powodu bardzo dobrych prac piśmiennych od ustnego egzaminu był uwolniony.

* Dnia 11 lipca odbył się przy licznym udziale publiczności pogrzeb s. p. Tekli Anceycowej, żony p. Wł. Lud. Anceyca. Na cmentarzu przemówił do pozostałej rodziny z właściciwą sobie a znakomitą wymową ks. kanonik Golan, podnosząc zasługi autora, umiejącego korzystać z łaski dowcipu dla dobra wiary św., który przez to zasłużył na szczególne współczucie serc kapłańskich. Oddał on bowiem Kościołowi rzetelne usługi własnie na tém miejscu, które tak często bywa używanem do walki przeciw Kościołowi, bo będąc pisarzem dramatycznym ludowym, zawsze przedstawiał lud nasz takim, jakim jest, szczerze chrześcijańskim i katolickim. Udowodnił on przez to, że to samo miejsce jak często bywa po-

wodem zgorzenia, może się stać przy dobrej woli miejscem zbudowania.

* W Krakowie w Akademii umiejętności odbyło się dnia 3 b. m. posiedzenie komisji fizyograficznej pod przewodnictwem prof. dr. Kuczyńskiego. Przewodniczący powitał p. Słowińskiego...

* Kalendarz. Jutro, w czwartek dnia 19 lipca, Wincentego à Paulo. Wschód słońca o godzinie 4 minut 1. Zachód o godzinie 8 minut 10.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* Na „Polską Pielgrzymkę do Rzymu“ wydać się mającą przez ks. dr. A. Kanteckiego, nadesłali prenumeratę:

Ks. licencjat Głabisz z Inowrocławia na 132 egz., ks. mały Grankowski z Czarnkowa po raz wtóry na 33 egz. (razem 66 egz.), ks. prob. Słomiński z Potulic pod Rogoźnem na 22 egz., ks. admin. Fliński z Ponicia na 22 egz., ks. dziekan Veith z Brenna na 33 egz., hrabina Skórzewska z Lubostronia na 37 egz.

* W tych dniach wyszedł w Londynie poemat pod tyt. Leszko the Bastard. A tale of Polish. Grief. Powieść tę polskiej niedoli napisał Alfred Austin, znany autor kilku innych utworów poetycznych, jak naprzykład: The human tragedy. — The Tower of Babel, — Madonna's Child, — Interludes, — The Golden age, — The Season.

Treść jest następująca: W czasie jednego z powstań polskich, wódz moskiewski, rozkochany w pięknej Wandzie, córce znanego i starożytnego domu, natarczycy stara się, jeśli już nie o jej serce, to o jej rękę. Ona odmawia i opiera się, a z obawy jego niecznych zamiarów, przedziera się do lasu, gdzie się ukrywa w narzeczony, ostatni z powstańców. Kochankowie mają się połączyć nazajutrz ślubem małżeńskim. Lecz w nocy napada ich okrutny Moskal z swą drużyną i Wandę uwozi.

Wanda zasłana na Syberya, rozpacza i chce już sobie życie odebrać, gdy w tym czasie jej dziecko, a wtedy nieszczęśliwa matka błaga Boga o przedłużenie dni swoich i o siłę, by mogła syna wychować. Gdy Leszek dorósł, Wanda opowiada mu swe przygody, nie tając, że jest dzieckiem nieślubnego małżeństwa. Leszek więc przebacza. Nie dość na tym (mówi Wanda), musisz jeszcze pomścić twego ojca i matkę. Leszek więc podąża do nowego powstania, które właśnie wybuchło. W krwawej potyczce zabija owego Moskala, i kiedy inni z końcem walki uchodzą za granicę, on przebrany za wędrownego kramarza, przekrada się znów na Syberya, by matkę oznajmić dokonaną zemstę, lecz już tylko jej grób znajduje. Wraca przeto na zachód, z jednym jeszcze celem w życiu, że może mu się uda odnaleźć ojca. Po pięciu latach daremnych poszukiwań, napotyka go wreszcie wśród płomieni i zgłiszczy Paryża, ale już umierającego i niezdolnego przemówić. Poznał go po medalionie, w którym się mieściły włosy i portret Wandy. Tak osierocony, tuła się po obcych krajach, a wreszcie zaciąga się do legionu w obronie Turcji. Wszystko mu jedno, byle walczył przeciw Moskwiem, bo (mówi w ostatnich wierszach) gdyby moskiewskie miecze zdobywały nawet a Turcy bronili szatańską siedzibę, on stanąłby w ich szeregach przeciw barbarzyńskim hordom, które wścieklejsze od szatanów, przyniosłyby potępieniem nowe przekleństwo i wchodząc do piekła, uczyniłyby je gorszym jeszcze.

Łatwo poznać z tej treści, że poemat jest okolicznościowy. Szkoła, że autor nie wybrał jakiegoś znanego faktu z martyrologii polskiej; szkoda jeszcze większa, że tak niepotrzebnie upodobił pochodzenie Leszka, jak to sam tytuł pokazuje. Pełz to mściwość moskiewska rozbiła młodych i cnotliwych małżeństw, i gdy mąż zdołał uciec z jej szponów, katowała niewinną żonę i dzieci, i kazała im zaśnieć w pustyni syberyjskiej. Nie brakło więc przedmiotu podobnego obranemu, a wznioślejszego cnotą i poświęceniem.

Poemat zajmuje przeszło tysiąc wierszy. Niektóre silne i udatne. Pięknym jest osobiście obraz pierwszej miłości, opis Syberii i udrężeń skazanców, przeciwstawienie patryotyzmu polskiego i barbarzyństwa moskiewskich. Znać że autor czerpał natchnienie w dzisiejszym oburzeniu Anglii przeciw Rosji.

Dodać jeszcze należy, że autor przypisuje swoją pracę „Najznakomitszemu przyjacielowi ludzkości w naszym wieku, w głębokiej nadziei, że utwor ten wzбудzi w nim sympatya i pozyska jego gorliwość dla najcięższej uciśnionej z ludów słowiańskich i najkrwawiej przśladowanego z narodów chrześcijańskich.“ Ktoby był ów najznakomitszy przyjaciel ludzkości, domyśleć się nie możemy.

Administracya „Kuryera Pozn.“

zawiadamia niniejszem przedpłaćciami na „Kronikę Żalobną itd.“ Teodora Żychlińskiego, że dzieło to wyszło z druku i może być każdego czasu przez abonentów z biura Administracyi (Plac Wilhelmowski Nr. 17) w drukarni Jarosława Leitgebra odebrane. Abonenci na prowincyi, którzy pragną, aby „Kronika“ została im nadesłaną, zechcą na koszt opakowania przesać do Administracyi „Kuryera“ po 50 fen. w markach pocz.

GIELDA.

Poznań, dnia 18 lipca 1877. Zyto. (za 20 ctr.) — wypow. ctr. cena wypow. 157, — na czerw. —, lipiec 157, —, lipiec-sierp. —, sierp.-wrzesień —, jesień —, wrzes.-paźdz. —, marek. Okowita. (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 10,000 litr., cena wypowiedziana 48,90 — na maj —, — czerw. — lipiec 48,90 —, sierp. 49, —, wrzes. 49,80 —, październ. —, listopad —, — mrk. Okowita w miejscu (bez beczki) 49,20 marek.

Table with columns: Ceny targowe w Poznaniu, T O W A R., and sub-columns for different goods like Pszenica, Zyto, Jęczmień, etc.

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 17 lipca. Zyto: (za 2000 funt.) wyżej, wypowiedz. 1000 cent. na upł. wyp. —, lipiec 153 pl., lipiec-sierpień 153-250 żąd., sierpień-wrzes. — żąd., wrzesień-paźdz. 153,50 — pl. — żąd., październ. 153 — 152,50 pl. Pszenica: 236 pl., lip.-sierp. 236 pl., wrzes.-październik 214 pl. — żąd. Owies: 125 pl. 126 ż., lip.-sierp. 125 pl. 126 ż., sierp.-wrz. —, wrzes.-paźd. 131,50 żąd. i pl., wyp. 1000 ctr. Olej rzepiowy: wyżej, wypowiedz. —, — cent. w miejscu 71, — żąd., lipiec 70,50 żąd., lipiec-sierpień 70,50 żąd., wrzesień-paźdz. 69 — 69,50 pl., październ.-list. 70 żąd., listopad-grudzień 70,50 żąd., kwiec.-maj 71, — ż. Okowita: niezm., wypow. —, — litr., w miejscu 50,50 pl., lip. i lipiec-sierp. 49,80 pl., 50 — żąd., sierp.-wrzes. 49,80 pl., 50 żąd., wrzesień-październik 50,30 pl.

Ceny targowe w Wrocławiu

Table with columns: Postanowienia komisji handlowej, T O W A R., and sub-columns for different goods like Siemię lniane, Rzep zimowy, etc.

Za 100 kilogramów

Table with columns: Postanowienia miejskiej deputacyi targowej, ciężki, średni, lekki, and sub-columns for different goods like Pszenica biała, Zyto, Jęczmień, etc.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego

Table with columns: Berlin, dnia 17 lipca 1877. (Kursa końcowe), and sub-columns for various financial data like Pszenica stale, Zyto stale, etc.

Advertisement for Józef Breza, a military officer, with a cross symbol and text about his death and family.

Advertisement for A. z Pawłowskich Kaufmann, a linen factory, with text about various goods and prices.

Advertisement for Falk Karpen, a fur merchant, with text about various furs and prices.

Advertisement for Antiondotalgina, a medicinal product, with text about its benefits and price.

Advertisement for Zakład urządzania wodociągów i fabryka wyrobów mosiężnych St. Ofierskiego Rynek 16/17.

Advertisement for Emil Kroh, a contractor, with text about his services and contact information.

Advertisement for J. Skóraczewski, a leather goods merchant, with text about his products and prices.

Advertisement for 40,000 mrk. with text about financial services.

Advertisement for Pomieszkanie, a real estate listing, with text about property details.

Advertisement for OSOBA, a real estate listing, with text about property details.

Advertisement for Dom Dominowo, a real estate listing, with text about property details.

Advertisement for a horse sale, with text about the horse's characteristics and price.